

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca” wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca” Sp. z o. p. w Nowemście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr.,
na stronie 3-linowej 50 gr., na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca” Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII.

NOWEMIASTO-POMORZE SOBOTA, DNIA 14 PAŹDZIERNIKA 1933

NR. 121

U źródeł złej gospodarki w państwie.

Gdzie szukać możliwości oszczędności i ulżenia uciskowi społeczeństwa?

Niejednokrotnie na łamach gazety naszej biermy na alarm o uzdrowienie stosunków gospodarczych w kraju i wykazujemy, że sanacja, wpleciona całym swoim istnieniem [i kieszenią] w korzyści utrzymania tych stosunków, nie może spowodować zmian, któreby przyniosły istotną ulgę szerokim masom, popadającym z roku na rok w coraz większą nędzę. Różnica w podziale dochodu społecznego między „górami”, opływającą w dostatki i zbytek, a wynędzniałym „dołom”, nawet w sanacyjnym systemie, w którym trzeba jednym schlebzać kosztem drugich, jest zbyt rażąca i nie znajduje żadnego uzasadnienia. Tymczasem prąd pewnego wyrównania socjalnego naciera coraz silniej i trudno powiedzieć, jakimi objawami skończy się jego ostateczne nateżenie. Jedno jest pewne, że nie da się go wtoczyć w etatystyczne koryto, w ramy kolektywy, za czem wzdychają młode latorośla sanacyjne, żeby móc w tej „planowości” znaleźć intratne i lukratywne dla siebie posady. W tym etatyźmie i upaństwowianiu tkwi część źródeł zła, które swym ciężarem przytłaczają całokształt gospodarki naszej. Zrywamy pierwszą kurtynę. We wzniesionym kosztem przeszło 30 milj. Banku Gospodarstwa Krajowego (prez. generał Górecki) same wydatki utrzymania samochodów w r. 1929 wynosiły 133.021 zł, w 1930 r. 161.547 zł i t. d. W tymże Banku mimo, że istnieje 11-to osobowa rada nadzorcza i 5-cio osobowa komisja rewizyjna, funguje zupełnie zbyt techniczny specjalny Komisarz (!) z dwoma zastępcami i... odpowiednimi gażami. Bywają dni, że w olbrzymim i całkowicie zbędnym kolosie gmachu tego Banku zjawia się aż... 2 klientów. W Państw. Banku Roln. w 1930 r. (rok kryzysowy) wydatki administracyjne wynosiły 15 milionów 360 tys. zł, a wydatki osobowe przeszło 13 milj. W Pol. Kolejach Państw. mimo, że przewalają się przez nie miliardowe sumy, nie ma prawidłowej księgowości handlowej. Wpłaty, które P. K. P. wpłaca do skarbu państwa, nie pochodzą z zysków, lecz z „kapitału”, który się w ten sposób umniejsza. Olbrzymie przedsiębiorstwo państwowe, jakim jest niewątpliwie poczta, telegraf i telefon, nie ogłosiło dotychczas żadnego obrachunku ze swego stanu majątkowego i z osiągniętych wyników finansowych. Są roczne tylko zamknięcia, ale niema w nich wykazu strat, ubytku wartości majątku, zapasów pozostałych, niema określeń niepokrytych zobowiązań, niedosięgniętych należności, pobranych zalezek i t. p. Gospodarka rabunkowa w lasach państwowych jest dostatecznie znana z akcji prasowej, dodać jedynie wypada, że spotkała się ona nie tylko z druzgocącą krytyką opinii fachowej, ale nawet Najwyższej Izby Kontroli, która w swych długich raportach wykazuje nie bardzo pachnące na sanacyjnej łączce kwiatki. W państw. monopolu tytoniowym wzrosły koszty wytwórcze o 51 procent, kiedy we wszystkich innych dziedzinach produkcji znacznie opadły. Nie dosyć na tem. W dwóch latach koszt administr. wzrosły o 103 procent, — no i stosownie do tego wzrosła ilość samochodów osobowych z 7 w r. 1927 na 17 w r. 1930. Ciekawy jest fakt, że za surowce tytoniowe zagraniczne płaci się coraz wyższe ceny, a za surowce krajowe coraz niższe. Jeszcze samowolniej gospodarzy pieniądzem publicznym zarząd państwowego monopolu spirytusowego. W szale „radosnej twórczości” kupiono w 1929 r. Stanisławowie plac budowlany i wybudowano i uruchomiono wytwórnę wódek, ale tylko po to, żeby 1930 r. ją zlikwidować. Tak samo postąpiono z wcześniej uruchomioną wytwórnią w Biel-

sku. Do obniżania cen się nie dopuszcza, nawet przez przyjmowanie z powrotem butelek. Za tem tkwi nowa tajemnica, bo, nie tylko nie przyjmuje się próżnych butelek, ale nowe kupuje się coraz drożej, bo kiedy w 1929 r. kosztowały 9 gr., to w 1931 r. płacono za nie 12 gr. Państwowe fabryki Chorzów-Mościce tak doskonale gospodarują, że nie potrafią nawet procentów dla pokrycia na nie zaciągniętych pożyczek pokryć i 1/3 tych procentów trzeba z podatkowych pieniędzy im dopłacać. Nie inaczej „działają” Państw. Zakłady Zbożowe, bo, pochłaniając olbrzymie sumy, nie potrafią nawet przez 1 dzień utrzymać cen zboża, które same zapowiadają. To są oczywiście tylko ziarna, wyłowione z morza cudów, dziejących się w przedsiębiorstwach państw. (zaczepnięte z pracy prof. Lułki). Nie sposób zapomnieć, że personel tych przedsiębiorstw pobiera przeciętnie 50 proc. więcej wynagrodzenia od urzędników państw. i że dyrektorzy, naddyrektorzy, cała szfara radców i podradców przy swoich pensjach, dietach, tantjemach ma się wcale nieźle. Pewien czas były nawet reprezentacyjne papierosy „służbowe”. Czy to wszystko nie tłómaczy nam tego przeklasowania, które się dokonuje tak w umysłach inteligencji, jak ludzi prostych. Proces ten dokonywać się będzie dalej, a sanacja temu zapobiec nie zdoła.

Historja uczy, że to, co na zewnątrz błyszczało, brutalną siłą, gwałtem i terrorem rozsadały siły od wewnątrz. Żet.

Kiedy odbędą się wybory samorządowe?

W poprzednim numerze naszego pisma donosiliśmy o przygotowaniach do wyborów samorządowych na podstawie nowej ustawy samorządowej. Zaznaczyliśmy przytem, iż nie ulega wątpliwości, że wybory do rad wiejskich odbędą się w ciągu listopada, — Oczywiście nie może to dotyczyć b. zaboru pruskiego, a więc przedewszystkiem Pomorza i Wielkopolski, gdzie gmin zbiorowych, które staną się dotąd podstawą ustroju samorządowego w całej Polsce — jeszcze niema i dopiero muszą być utworzone. Zorganizowanie to z natury rzeczy zajmie sporo jeszcze czasu.

Ustawa z 23 marca 1933 r. postanawia, że stworzenie gmin zbiorowych w tych województwach (a więc m. in. na Pomorzu i w Wielkopolsce), nastąpić ma najpóźniej do dnia 13 stycznia 1935 r., a nowe wybory do dnia 13 marca 1935 roku. Termin ten może zresztą jeszcze ulec przedłużeniu, gdyż ustawa upoważnia Radę Ministrów do przedłużenia go o dalsze 12 miesięcy. Jak długo tedy nie nastąpił podział dotychczasowych gmin w b. zaborach pruskim i austriackim na nowe gminy zbiorowe, a tych równocześnie na gromady, tak długo mowy być nie może o żadnych wyborach do rad gromadzkich i gminnych.

Inaczej rzecz się atoli ma, z wyborami do rad miejskich. Tu należy oczekiwać rychlejszego przeprowadzenia wyborów. Jedni mówią o listopadzie rb., a inni wysuwają termin na marzec przyszłego roku.

W każdym bądź razie należy nam być przygotowanymi do wyborów na każdy termin. Już dziś należy rozpocząć intensywną pracę organizacyjną na terenie miast. Sanacja oczywiście będzie dążyła do tego, by społeczeństwo nasze zaskoczyć. Taktyka taka z jej strony jest więcej niż zrozumiała. Wobec nastrojów antysanacyjnych jak najszerszych warstw ludności wybory wygrać ona w otwartej walce żadną miarą nie jest w stanie. Musi przeto uciekać się do rozmaitych fortelów i zaskakiwań. Dlatego należy nam baczyć, by nas nie zaskoczono niespodziewanym terminem.

Zamknięcie sesji Rady Ligi Narod.

Genewa, 11. 10. Zgromadzenie Ligi Narodów zakończyło obrady dziś o godz. 12 min. 30. po przyjęciu szeregu raportów komisji.

Niemcy odrzucają wszelki kompromis w sprawie rozbrojenia.

Londyn, 11. 10. Brytyjski min. spraw zagr. sir Simon rozmawiał z przybyłym z Berlina ambasadorem niemieckim von Hessem, który jednak nie tylko nie osłabił wrażenia odmownej odpowiedzi Niemiec, udzielonej już w piątek przez Bismarcka, lecz przeciwnie wzmocnił odmowę Niemiec, oświadczając, że stanowisko Niemiec w żądaniu równości zbrojeń jest nieugięte i że żaden kompromis dla Niemiec nie jest możliwy.

Po tem ostrem oświadczeniu ambasadora von Hessa min. Simon odleciał po południu do Paryża, gdzie wyjaśnił sytuację premierowi Francji.

Wiecz. min. Simon odleciał do Genewy, aby wziąć udział w rozmowach, w toku których Anglja wciąż jeszcze spodziewa się dojść z Niemcami do porozumienia.

Proces o podpalenie Reichstagu przeniesiono z Lipska do Berlina.

Berlin. Rozprawa przed trybunałem Rzeszy w procesie o podpalenie Reichstagu kontynuuje się od wtorku bm. w Berlinie w gmachu Reichstagu.

Według przewidywań prasy, rozprawa potrwa od 2 do 3 tygodni. Przesłuchanych ma być jeszcze około 100 świadków. Punktem kulminacyjnym rozprawy będzie wizja lokalna w gmachu Reichstagu.

Dymitrow dał się we znaki trybunałowi swemi wielce kłopotliwymi pytaniami.

Trybunał wobec tego osk. Dymitrowa za „ciągłe przeszkadzanie normalnemu przewodowi sądowemu i stawianie niedopuszczalnych pytań” wykluczył z rozprawy na czas nieograniczony. Van der Luebbe robi zaś wrażenie człowieka zupełnie zniechęconego.

Podpisanie układu z Niemcami w sprawie ubezpieczeń społecznych.

Warszawa. Z Berlina wróciła delegacja Min. Opieki Społ., która podpisała układ w sprawie przyjęcia przez oba państwa zobowiązań z tytułu dawnych rent, co ma szczególne znaczenie dla mieszkańców Pomorza i Górnego Śląska. Wartość rent, z których korzystać będą obywatele polscy, sięga kilkunastu milionów.

Dalsze rokowania kontynuowane będą w Warszawie, a tyczyć będą bezrobotnych obywateli obu państw.

O eksport polskiego żyta do Niemiec.

Berlin, 12. 10. Wczoraj przybyła do Berlina delegacja polska, biorąca udział w rokowaniach z rządem niemieckim, w sprawie porozumienia eksportu żyta z Polski i Niemiec.

Polskie żyto do Ameryki po 9 zł. za ctr.

Państwowe Zakłady Zbożowe sprzedały ostatnio znaczne ilości żyta do Ameryki Północnej. Dotychczas, rynek amerykański w eksporcie naszego żyta wogóle nie wchodził w rachubę. Transakcje terminowe, zawarte przez PZPZ na miesiące zimowe, dokonywane były po 9.19 zł. Koszt frachtu do Stanów Zjedn. jest minimalny, gdyż wyszukuje się dla przewozu okręty, przywożące bawełnę do Gdyni.

Cena, uzyskiwana na rynku amerykańskim, jest stosunkowo lepsza od ceny, po której niedawno przeprowadzano transakcje na rynkach europejskich.

Do wywozu żyta do Stanów Zjedn. dopłata (prócz premii eksportowej, w wysokości 6 zł.), wynosi 3 zł. od 100 kg. Fakt, że Państw. Zakłady Przem. — Zboż. zaangażowały się w poważne sprzedaże żyta, z jednej strony zabezpieczając rynek wewnętrzny przed dalszą zniżką cen, z drugiej strony wskazuje na to, że Państwowe Zakłady Przemysłowe — Zbożowe zwyki cen nie przewidują.

Mistrz wychowawcą terminatora.

Dla uniemożliwienia ewentualnemu wyzyskowi pracy młodocianych i kobiet wydano w Polsce szereg ustaw, mocą których powierzono inspekcji pracy ochronę nad młodocianymi, zatrudnionymi w przemyśle. Ustawy te mają za cel przeciwdziałać wykorzystywaniu sił fizycznych młodocianych pracowników, a także chronić ich przed zbyt ciężką i niebezpieczną pracą, wpływającą na ich zdrowie ujemnie. M. in. podwyższono granicę wieku, od której począwszy wolno przyjmować młodocianego do pracy zarobkowej. Uzależniono godziny dla obowiązkowego uczęszczania młodocianego do szkoły dokształcającej w czasie pracy, wydano spis robót, zabronionych do wykonywania młodocianym i t. d.

Z biegiem lat ochronę młodocianych rozciągnięto jednak poza ramy pierwotnych zamiarów, zastosowując ją m. in. do terminatorów, odbywających naukę w rzemiośle. Zupełnie niesłusznie. Terminator, to nie pracownik najemny, ale kandydat na samoistnego rzemieślnika. Samoistny rzemieślnik natomiast musi swoją umiejętność fachową i doświadczenie życiowe nabyć drogą nauki, praktyki i dokształcenia zawodowego, aby stać się godnym tych mistrzów, których dzieła stworzone przed setkami lat, podziwiamy i zachwycamy się jeszcze dzisiaj, patrząc na artystyczne średniowiecze budowlane, na wnętrza kościołów i muzeów. Nawet współczesny przemysł artystyczny wzoruje się na przedmiotach dawniejszych, naśladować takowe. Świadczą one bowiem o artyźmie, o wyrobionym guście, o oryginalności pomysłów. Nie wolno też zapominać o tych wszystkich bohaterach narodowych, którzy wyrosli w atmosferze świetnej, owianej tradycją, służbą społeczną i dążeniem do doskonałości.

Nielogicznym i niezrozumiałym wydaje się zatem porównanie terminatora z młodocianym robotnikiem fabrycznym, który żyje w innych warunkach i w innym celu zajmuje się pracą w przemyśle. Jego stosunek do pracodawcy, to stosunek pracy najemnej, zaś stosunek terminatora do mistrza jest stosunkiem naukowo wychowawczym.

Terminator to przecież członek rodziny, nad którym roztacza opiekę ojcowską nie tylko mistrz, ale i cech. Terminator to członek tego rzemiosła, którego historia sięga het wstecz do czasów powstania cywilizacji i kultury. Tylko przez naukę, zakończoną egzaminem, przez doświadczenie i długoletnią praktykę odziedziczy adept sztuki rzemieślniczej przystawiającą i wszechstronną znajomość rzemiosła.

Wiek 20-ty ze swymi zwiększonymi wymaganiami życiowymi i kulturalnymi zmienił automatycznie warunki pracy terminatorów, normował warunki wychowawcze: uzupełnił naukę w warsztacie, naukę w szkole dokształcającej, powiększył czynniki opieki nad terminatorami przez utworzenie Izby Rzemieślniczych, jednym słowem, warunki nauki dostosowane są do istotnych potrzeb i wymagań kulturalnych.

Niema zatem absolutnie powodu do stwierdzenia, iż terminatorzy to „biali niewolnicy”, że nowelizacja ustawy przemysłowej winna zerwać ostatecznie „z krzywdzącym zwyczajem odbycia nauki w warsztatach rzemieślniczych”.

Takie twierdzenia albo świadczą o złośliwości lub też o kompletnej dezorientacji w sprawach, dotyczących nauki rzemiosła.

Przecież sport jak: wiosłowanie, dźwiganie ciężarów, zapasy, rzuty itp., które tak gorąco zalecane są naszej młodzieży, o wiele więcej nadwyrażają ich siły, aniżeli praca przy ławie stolarskiej lub imadle.

Rzemiosło umiało zawsze pojednać tradycję z postępem, czego dowodem, że jego wyroby pod względem jakości i wartości artystycznej górują zawsze jeszcze ponad wyrobami przemysłowymi. Najlepszym to dowodem, że rzemiosło pod względem technicznym znajduje się na wysokości zadania, a w każdym razie nie ustępuje w niczym przemysłowi mechanicznemu.

Jest to zwyczaj stary w rzemiośle wychować z terminatora dobrego rzemieślnika i świadomego obywatela, chętnego do największych poświęceń, — stary, ale wypróbowany. Lecz nie każdy nowy pomysł jest dobry, a szczególnie nie-szczęśliwy jest ten, według którego wykształcenie uczniów rzemieślniczych odbywać się ma wyłącznie w szkołach.

Pomysł to nierealny, choćby już dlatego, że wszystkich uczniów rzemieślniczych w szkołach pomieścić nie można, a poza to, że teoretycznie wyszkolonemu czeladnikowi brak doświadczenia życiowego i fachowego, które znów będzie musiał nabyć w warsztacie rzemieślniczym.

Dlatego też wyszkolenie terminatora na dobrego rzemieślnika, dobrego obywatela, który życie zna nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie, należy do mistrza, pracującego samoistnie.

Nie wolno go jednak krępować niecelowymi i nielogicznymi przepisami, gdyż zniechęca to do pielęgnowania tradycji, tj. do wychowania godnych siebie następców. Na tem bowiem ucierpi w pierwszym rzędzie samo społeczeństwo.

Zmiana mundurów Straży Granicznej.

Dnia 7 października weszło w życie rozporządzenie ministra skarbu, wprowadzające nowe umundurowanie dla oficerów i szeregowych straży granicznej.

Rozporządzenie zawiera szczegółowe przepisy, dotyczące poszczególnych części umundurowania, ich kroju i wyglądu. Umundurowanie straży granicznej ma być robione z sukna barwy polowej. Równocześnie wprowadzone zostają nowe oznaki stopni służbowych. Wszyscy oficerowie i szeregowi straży granicznej muszą zmienić dotychczasowe oznaki stopni do dnia 11 listopada rb.

Głos prasy sowieckiej o Pomorzu.

Moskwa. W miesięczniku „Bolszewik” pojawił się artykuł o Pomorzu, w którym autor stwierdza, że Pomorze w 90 proc. jest zamieszkałe przez ludność polską.

Na podstawie danych statystycznych autor stwierdza dalej, że Pomorze jest dla Polski absolutnie niezbędne również ze względów gospodarczych, przyczem wskazuje na olbrzymi rozwój Gdyni i terytorjalne rozmieszczenie bogactw surowcowych i ośrodków przemysłowych, których produkcja stanowi znaczną część polskiego eksportu.

Omawiając następnie sprawy ściśle strategiczne, autor zwraca uwagę na znaczenie Pomorza na wypadek ewentualnych konfliktów zbrojnych.

Odwwołanie ks. Łagody z Paryża, rektora polskiej misji katolickiej we Francji.

Z dniem 1 października opuścił stanowisko rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. prałat Leon Łagoda.

Urodzony w roku 1894, był organizatorem gimnazjum polskiego w Gnieźnie. W r. 1923 został ks. Łagoda mianowany kanonikiem, a następnie profesorem seminarjum duchownego w Gnieźnie. Następnie był w wydziale wykonawczym Związku Sodalicyj Szkół Średnich. W kwietniu 1929 zamianowany został ks. Łagoda rektorem Polskiej Misji Katolickiej we Francji przez Prymasa Polski. W maju 1931 otrzymał godność szambelana papieskiego.

Ks. Łagoda stał się wodzem duchowym naszej emigracji we Francji. Skonsolidował on całe duchowieństwo polskie we Francji, dzięki jego zasługom Zjednoczenie Polskich Towarzystw Katolickich we Francji powiększyło liczbę członków do 30 tysięcy, został założony Związek Młodzieży Polskiej. Ks. Łagoda zorganizował obsługę wszystkich skupień polskich we Francji przez duszpasterzy polskich, założył Związek Robotników Rolnych i cztery sekretariaty opieki społecznej. Pod jego wpływem powstały dwa nowe pisma polskie. Organizowano zjazdy Polaków, mające wielkie znaczenie.

U władz francuskich cieszył się ks. prałat Łagoda szczególnym uznaniem.

Powody wyjazdu ks. Łagody dotąd nie są znane.

Rada ministrów przyjęła ważne projekty ustawowe.

Warszawa. W ub. piątek pod przewodnictwem p. premiera Jędrzejewicza odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Rada ministrów rozpatrzyła szereg projektów ustaw, zgłoszonych przez poszczególne ministerstwa, które zostaną przedstawione p. Prezydentowi Rzplitej.

M. in. Rada ministrów przyjęła następujące projekty rozporządzeń Prezydenta Rzplitej: O zespoleniu urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej, o popieraniu elektryfikacji, o zasadach sporządzania bilansów, zamknięć rachunkowych i sprawozdaniach osób prawnych, obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych oraz o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych do łałatwiania zatargów zbiorowych między pracodawcami, a pracownikami w przemyśle i handlu.

Pozatem Rada ministrów przedyskutowała i powzięła uchwały w sprawach bieżących.

Niestłuchana napaść na religję katolicką.

Polska Katolicka Agencja Prasowa donosi, co następuje: Wychodzące w Warszawie pismo bezbożnicze „Wolnomyśliciel” pod redakcją pp. Dawida Jabłońskiego i Teofila Jaśkiewicza, zastępcy naczelnika wydziału personalnego min. spraw zagranicznych, w swych brutalnych napaściach na religię nie daje spokoju nawet zmarłym. Po podaniu komunikatu o przyjęciu przed śmiercią chrztu św. przez śp. postać japońskiego, Kawai, tak pisze od siebie:

„Nie dodano tu jeszcze, że po ochrzczeniu postać Hirouki Franciszka Kawai, in particulo mortis Marmaggi namaścił go olejami, ażeby mu przywrócić zdrowie. Miało to miejsce około godziny szóstej po południu. W dwie godziny potem poseł Kawai zmarł pomimo owych olejów „świętych”. Był więc katolikiem około dwóch i pół godzin. Za to za pogrzeb „chrześcijański” zdarto od wdowy 5 000 zł.

Jak nas poinformowano, nie obeszło się również i bez pewnych nieporozumień. Pani Kawai, jako szintoistka, chciała zwłoki męża odesłać zaraz do Japonii i tam spalić przyjętym w Japonii zwyczajem. Nuncjusz Marmaggi poinformował ją jednak, że jako katolikowi musi najpierw wyprawić pogrzeb „chrześcijański”, a następnie potrzymać jego zwłoki jakiś czas na cmentarzu. Chodziło o to, by parafia św. Krzyża i zarząd cmentarza powązkowskiego, gdzie zmarłego postać pochowano czasowo, mieli okazję zdarcia z niej odpowiedniej sumy. W przeciwnym razie nie byłoby się z czego cieszyć. Liczy się przytem i na to, a nuż zrozpaczona żona, pociągnięta przykładem męża, również da się ochrzcić.

Są tacy, którzy podają w wątpliwość ową zupełną świadomość zmarłego i jego „gotowość przyjęcia chrztu”. Uważają, że jest to takie samo oszustwo, jak z nawróceniem min. Czerwińskiego, gdyż pani Kawai nie o „nawróceniu” się jej męża nie wiedziała. Powiedział jej o tem dopiero nazajutrz po śmierci męża sam Marmaggi. Jeśli to oszustwo — to nie pierwszy i nie ostatnie w dziejach watykałmstwa.

W każdym razie jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zmarły Franciszek Kawai zostanie kanonizowany. Miał umierać przecież „jak święty”. Będzie Japonia katolicka miała nareszcie pierwszego swego patrona. Ktoby zaś sądził, że to za mało, aby po dwóch godzinach bycia katolikiem można było zostać świętym — ten nie zna wielu praktyk kanonizacyjnych „świętego” kościoła katolickiego. Do dziś np. historycy nie wiedzą, za co został kanonizowany patron Litwy, Kazimierz, syn Kazimierza Jagiellończyka — a jednak jest „patronem”, bo trzeba było, aby niedawno ochrzczona Litwa miała swego patrona”.

Podaliśmy dosłownie, by czytelnik mógł przekonać się, jakimi fałszami i oszczerstwami walczą z Kościołem t. zw. wolnomyśliciele. Przedewszystkiem fałszem jest, że pani Kawai jest szintoistką, gdyż oddawna jest katoliczką i jako katoliczka przybyła z Japonii. Poseł Kawai za życia swego był z przekonania katolikiem, na dowód czego dzieci swe ochrzcił i wychowywał po katolicku, osobiście zaś przyjęcie chrztu odkładał na czas późniejszy jedynie ze względów służbowych. Rzecz ta była powszechnie znana i o tem napewno dobrze wiedział urzędnik M. S. Z. p. Jaśkiewicz. Tak samo fałszem jest, jakoby p. Kawai wystąpiła z żądaniem spalenia zwłok męża. Oszczerstwem jest pomawianie zarządu parafii św. Krzyża, że „zdarł od wdowy” 5.000 zł, gdyż koszty pogrzebu (solisci, kwiaty, światło) nie przekroczyły 300 zł. Również kłamstwem jest, jakoby śp. poseł Kawai przyjął chrzest bez wiedzy swej małżonki, ona zaś miała dopiero nazajutrz dowiedzieć się o tym fakcie z ust JE. ks. Nuncjusza. Faktem

jest, że śp. Franciszek Kawai przyjął chrzest w obecności rodziny i najbliższego otoczenia.

Napiętnować należy, że redakcja „Wolnomyśliciele” pozwala sobie publicznie szydzić i drwić z sakramentów Kościoła i uwłaczać pamięci zmarłego, nazywając jego akt chrztu św. „oszustwem”. Nasz kodeks karny przewiduje wysokie kary za zniewagę przedstawicieli dyplomatycznych. W danym wypadku redaktorzy „Wolnomyśliciele” znieważają reprezentantów Ojca św. i cesarza japońskiego. Mamy nadzieję, że władze pociągną do odpowiedzialności redakcję „Wolnomyśliciele”.

Sprawa wymiany więźniów z Litwą.

Warszawa. Międzynarodowy Czerwony Krzyż w Genewie wystosował na życzenie Polskiego Czerw. Krzyża pismo do władz litewskich z propozycją odbycia specjalnej konferencji delegatów polskich i litewskich w sprawie wydania więźniów politycznych.

Ze strony Polskiego Czerw. Krzyża zaznacza się, że uczyniona listownie propozycja jest ostatnią próbą doprowadzenia do wymiany więźniów z Polską.

Podział Rzeszy na 37 prowincyj — wedle okręgów partyj.

Monachjum. Na zebraniu narodowo-socjalistycznym w Bayreuth złożył bawarski minister oświaty Scheon ważne oświadczenia.

Według sprawozdania dziennika Völkischer Beobachter, minister oświadczył, że stosownie do życzenia przywódcy Hitlera, w przyszłości mają zniknąć w Niemczech granice państw i krajów, a podstawą podziału będzie tylko 37 okręgów partyjnych (Gaue).

Miasta, będące siedzibą kierownictwa okręgu partyjnego, otrzymają charakter siedzib rządu.

Książka Hitlera skonfiskowana.

Katowice. Na mocy postanowienia sądu grodzkiego w Katowicach, opartego na art. 152 kk., mówiącym o zniewadze narodu polskiego, została skonfiskowana książka Hitlera pt.: „Mein Kampf” za ustęp następującej treści:

„Tutaj (tj. w Niemczech) uważano także, że będzie można przeprowadzić germanizację polskiego elementu przez częściowe językowe wciągnięcie go do niemieckiego narodu, ale rezultaty okazały się opłakane. Naród obcy rasą, wyrażający obcym językiem swe obce myśli i kompromitujący wyższą godniejszą naszą narodowość przez swą mniejszą, niższą wartość...”

Minister Leon Kozłowski zadaje polskiej spółdzielni ostatni cios.

W Prezydium Rady Ministrów rozpatrywany jest projekt dekretu nowelizującego ustawę o spółdzielniach, opracowany przez ministerjum skarbu pod kierunkiem wiceministra Kozłowskiego. Projekt dekretu przewiduje trzy kategorie zmian obecnego prawa spółdzielczego. Dwie pierwsze z nich wprowadzają zwiększenie odpowiedzialności organów spółdzielni i ich rewidentów oraz obejmują zmiany przepisów o charakterze proceduralnym.

Trzecia natomiast kategoria zmian przewidzianych przez projekt, uprawnia władze państwowe do dalekiej ingerencji w życie i prace spółdzielni. Zamiast systemu rejestrowania spółdzielni wprowadzony zostaje system napół koncesyjny, zawarty w przepisie, że zarejestrowanie przez sąd statutu spółdzielni uzależnione jest od zaświadczenia rady spółdzielczej, względnie związku rewizyjnego. W zaświadczeniu tem ma być stwierdzone, że celowość założenia spółdzielni oraz jej zamierzenia gospodarcze, ujawnione w statucie, nie powodują zastrzeżeń. Rewizja spółdzielni ma być dokonywana co roku. Statuty związków rewizyjnych muszą być zatwierdzone dodatkowo przez ministra skarbu. Wyłącznym atrybutem ministra skarbu jest przyznawanie i odbieranie związkom rewizyjnym prawa rewizji. Istniejące związki rewizyjne spółdzielni muszą pod rygorem utraty prawa rewizji uzyskać od ministra skarbu w ciągu 6 miesięcy potwierdzenie swych uprawnień rewizyjnych. Działalność związków rewizyjnych podlegać ma nadzorowi przewodniczącego rady spółdzielczej.

Polskie spółdzielnie jak to niedawno wykazywaliśmy cyframi na skutek nacisku politycznego wywieranego przez BBWR i czynniki administracyjne już zaledwie dychają... Zupełne uzależnienie od nacisku administracyjnego stanowić będzie dla polskiej spółdzielczości wprost wyrok śmierci lub też ostatni cios zadany konającemu z litości.

Jedno i drugie ma jednaki skutek.

Pierwsze kino w pociągu.

Min. komunikacji udzieliło zezwolenia na urządzenie w pociągu wystawie gospodarczej, który objedzie wszystkie większe miasta Polski, kinematografu dla wyświetlania obrazów, propagujących towary produkcji polskiej. Kinematograf zorganizowany będzie w oddzielnym wagonie.